
Bezradność

noc głęboka
ranek prawie
nie idę spać
boję się
poduszki
puch myśli
zwartych w przestrzeń
nadchodzących dnia

powietrza brak
by zrozumieć
okno
zabite gwoździem
tajemnicy otwarcia
piszę wiersze
o śmierci
by mnie ominęła
ta nagle
sprawiedliwość